

## 16 stycznia 2013. Komentarz ojca Jacka Salija

(Hbr 2,14-18) Ponieważ dzieci uczestniczą we krwi i ciele, dlatego i On także bez żadnej różnicy stał się ich uczestnikiem, aby przez śmierć pokonać tego, który dzierżył władzę nad śmiercią, to jest diabła, i aby uwolnić tych wszystkich, którzy całe życie przez bojaźń śmierci podlegli byli niewoli. Zaiste bowiem nie aniołów przygarnia, ale przygarnia potomstwo Abrahamowe. Dlatego musiał się upodobnić pod każdym względem do braci, aby stał się miłosiernym i wiernym arcykapłanem wobec Boga dla przebłagania za grzechy ludu. W czym bowiem sam cierpiał będąc doświadczany, w tym może przyjść z pomocą tym, którzy są poddani próbom.

(Hbr 2,14-18)

Ponieważ dzieci uczestniczą we krwi i ciele, dlatego i On także bez żadnej różnicy stał się ich uczestnikiem, aby przez śmierć pokonać tego, który dzierżył władzę nad śmiercią, to jest diabła, i aby uwolnić tych wszystkich, którzy całe życie przez bojaźń śmierci podlegli byli niewoli. Zaiste bowiem nie aniołów przygarnia, ale przygarnia potomstwo Abrahamowe. Dlatego musiał się upodobnić pod każdym względem do braci, aby stał się miłosiernym i wiernym arcykapłanem wobec Boga dla przebłagania za grzechy ludu. W czym bowiem sam cierpiał będąc doświadczany, w tym może przyjść z pomocą tym, którzy są poddani próbom.

(Ps 105,1-4.6-9)

REFREN: Pan Bóg pamięta o swoim przymierzu

Sławcie Pana, wzywajcie Jego imienia,  
głoście jego dzieła wśród narodów.  
Śpiewajcie i grajcie Mu psalmy,  
rozśławiajcie wszystkie Jego cuda.

Szczyćcie się Jego świętym imieniem;  
niech się weseli serce szukających Pana.  
Rozważajcie o Panu i Jego potędze,  
zawsze szukajcie Jego oblicza.

Potomkowie Abrahama, słudzy Jego,  
synowie Jakuba, Jego wybrańcy.  
On, Pan, jest naszym Bogiem,  
Jego wyroki obejmują świat cały.

Na wieki On pamięta o swoim przymierzu,  
obietnicy danej tysiącu pokoleń,  
o przymierzu które zawarł z Abrahamem,  
przysiędze danej Izaakowi.

(J 10,27)

Moje owce słuchają mojego głosu, Ja znam je, a one idą za Mną.

(Mk 1,29-39)

Po wyjściu z synagogi Jezus przyszedł z Jakubem i Janem do domu Szymona i Andrzeja. Teściowa zaś Szymona leżała w gorączce. Zaraz powiedzieli Mu o niej. On podszedł do niej i podniósł ją ująwszy za rękę, tak iż gorączka ją opuściła. A ona im usługiwała. Z nastaniem wieczora, gdy słońce zaszło, przynosili do Niego wszystkich chorych i opętanych; i całe miasto było zebrane u drzwi. Uzdroził wielu dotkniętych różnymi chorobami i wiele złych duchów wyrzucił, lecz nie pozwalał złym duchom mówić, ponieważ wiedziały, kim On jest. Nad ranem, gdy jeszcze było ciemno, wstał, wyszedł i udał się na miejsce pustynne, i tam się modlił. Pośpieszył za Nim Szymon z towarzyszami, a gdy Go znaleźli, powiedzieli Mu: Wszyscy Cię szukają. Lecz On rzekł do nich: Pójdźmy gdzie indziej, do sąsiednich miejscowości, abym i tam mógł nauczać, bo na to wyszedłem. I chodził po całej Galilei, nauczając w ich synagogach i wyrzucając złe duchy.

Komentarz.

W opisie uzdrowienia teściowej Piotra znajduje się pewien szczegół, jakiego nie znajdziemy w żadnym innym opisie uzdrowień dokonanych przez Pana Jezusa. Mianowicie Ewangelista powiada, że natychmiast po uzdrowieniu teściowa Szymona Piotra zaczęła usługiwać Jezusowi i Jego uczniom. Zwykle choroba wyczerpuje ciało, toteż kiedy ktoś w sposób naturalny wraca do zdrowia, potrzebuje trochę czasu na

rekonwalescencję, aby wrócić do sił. Teściowa Piotra, uzdrowiona cudownie, od razu była w pełni zdolna do wypełniania swoich obowiązków gospodyni.

Co oznacza ten szczegół w odniesieniu do uzdowień duchowych? Otóż tak już jakoś jest, że człowieka biednego najlepiej zrozumie ten, kto sam zaznał biedy. Pijakowi najskuteczniej może pomóc ktoś, kto sam kiedyś był pijakiem, a ludziom niewierzącym szczególnie przekonująco potrafią pokazać wspaniałość wiary ci, którzy sami kiedyś byli niewierzący.

Prawdziwe nawrócenie nie jest egocentryczne, nie kończy się na sobie samym. Ktoś, kto na własnej skórze zaznał poniżenia i upodlenia, jakie sprowadza na człowieka uzależnienie od alkoholu, i kto później doświadczył łaski wyzwolenia od tego nałogu, często odczuwa wewnętrzny przymus, żeby pomagać innym w ich drodze do trzeźwości. Bardzo podobnie ci ojcowie i matki, którzy kiedyś dopuścili się aborcji, ale później doświadczyli, jak wielką łaską jest Boże przebaczenie, nieraz angażują się w ratowanie cudzych dzieci. Po tym poznać prawdziwe nawrócenie, że człowiek wiele by dał, aby bliźni nie powtarzali już tego grzechu, jakiego on sam kiedyś się dopuścił.

Być może właśnie tutaj leży jedna z tajemnic tego ogromnego zapału ewangelizacyjnego, jaki cechował Apostoła Pawła. Kiedyś wyrwało mu się z duszy takie zdanie: "Biada mi, gdybym nie głosił Ewangelii". Paweł z własnego doświadczenia wiedział, jak ciężko może człowiek zbłądzić pod wpływem swoich fałszywych przekonań. Sumienie miał kiedyś do tego stopnia wypaczone, że wydawało mu się, iż jego zaangażowanie przeciwko chrześcijanom podoba się Bogu. Z tego zaślepienia wyzwolił

Pawła Zmartwychwstały Chrystus i Jego Ewangelia. Paweł zrozumiał, jak ciężko błądził. Odtąd żył wielkim pragnieniem, aby inni jak najszybciej poznali Chrystusa i żeby już nie musieli tak błądzić, jak kiedyś on błądził.

Teściowa Piotra natychmiast po swoim uzdrowieniu zaczęła usługiwać innym. Jeśli w tobie nie ma zapału do dzielenia się swoją wiarą - choćby tylko z własnym współmałżonkiem, choćby tylko z własnymi rodzonymi dziećmi - kto wie, może ty jeszcze trwasz w chorobie, może dopiero czekasz na swoje uzdrowienie.

o. Jacek Salij